

Opatrzność Boża – część III

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone
w Niedzielę w Oktawie Wniebowstąpienia Pańskiego
13 maja 2018 roku

Tytuł oryginału:
Holy Providence, Part 3, by Bishop Donald J. Sanborn

<https://www.youtube.com/watch?v=g0Hse76cIRk>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

Kazania można pobrać ze strony <https://kazaniapl.wordpress.com>

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Ten tydzień jest trzecim z mojej serii dotyczącej Opatrzności Bożej i dziś chciałabym wam zacząć opowiadać o Opatrzności Bożej i modlitwie. Ludzie często pytają: „Jeśli Bóg wszystko wie o przyszłości i jeśli Jego dekrety są niezienne, to po co się modlimy?”. Wydaje się, że bez względu na to, co zrobimy, przyszłość jest ustalona, a wiemy, że Bóg nie zmienia zdania. Dlaczego więc się modlimy? Jednak Ewangelia nakazuje nam się modlić. Nasz Pan mówi: „Proście, a będzie wam dano” (Mt 7,7). Po pierwsze modlitwa jest oparta przede wszystkim na Opatrzności Bożej. Po drugie, jest praktycznym uznaniem Opatrzności Bożej. Po trzecie, współpracuje w działaniu z Opatrznością Bożą. Omówimy każdą z tych trzech rzeczy.

Po pierwsze modlitwa opiera się na Opatrzności Bożej. Często myślimy, że modląc się, zmienimy zamysł Boga. Nie jest to prawdą. Bóg nigdy nie zmienia zdania. W rzeczywistości samo nasze uciekanie się do modlitwy wynika z Opatrzności Bożej względem nas. To było zaplanowane przez Niego, przewidziane przez Niego, abyśmy używali tego jako środka do uzyskania tego, co jest konieczne dla naszego zbawienia. Bóg od wieczności widzi modlitwy, które do Niego zanosimy w ciągu naszego życia. Bóg chce, abyśmy się do Niego modlili. Nasz Pan powiedział: „Proście, a będzie wam dano; szukajcie, a najdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono” (Mt 7,7).

Kluczem do zrozumienia modlitwy jest to, że Bóg decyduje nie tylko o tym, czego nam udzieli, ale także o tym, jak zostanie udzielona łaska, o którą prosimy, o przyczynach, których chce, które spowodują to wydarzenie, i o środkach, za pomocą których osiągniemy to, czego nam udziela. Wszystkie te rzeczy przewiduje i chce ich. Tak więc ogólnie Opatrzność Boża zarządziła, że jeśli na wiosnę nie zasiejemy nasion, nie będzie żniw. Tak więc żadna łaska nie zostanie nam udzielona, jeśli nie zasiejemy ziarna modlitwy. Tak jak uzależnił materialne żniwo od materialnego nasienia, tak uzależnia duchowe żniwo od duchowego nasienia, które musi obejmować modlitwę. Modlitwa jest zatem od wieczności przyczyną przeznaczoną przez Opatrzność Bożą do osiągnięcia określonego skutku, jakim jest uzyskanie darów Bożych niezbędnych do zbawienia. Tak więc to, co robimy, gdy się modlimy, to wypełnienie tego, co Bóg chce, abyśmy

wypełnili, aby dał nam to, czego pragniemy i czego potrzebujemy. Nie chodzi o to, aby Bóg zmienił zdanie. Dlatego niezmiennosc Boga nie przeszkadza modlitwie. Zamiast tego jest gwarancją jej skuteczności. Bóg od wieków zarządził, że udzieli nam pewnych rzeczy, jeśli będziemy o nie prosić w modlitwie i tylko wtedy, gdy będziemy o nie prosić w modlitwie! Jeśli nie będziemy się modlić, Bóg ich nie udzieli!

Po drugie, modlitwa jest aktem czci składanym Bogu. Żyjemy dzięki darowi Bożemu. To pierwsza rzecz, którą trzeba zrozumieć. Wszystko, co mamy: nasze życie, nasze istnienie, nasz sukces, nasza siła, nasze zdrowie, nasza energia, wszystko, co przyrodzone, wszystko, co nadprzyrodzone, wszystko, co możemy nazwać dobrem, pochodzi od Boga. Wszystko to jest darem Boga. Pierwszą rzeczą, którą trzeba zrozumieć, jest to, że zwierzęta i rośliny tego nie wiedzą, ale my to wiemy. Jesteśmy w stanie to zobaczyć. Niestety, ludzie zmysłowi, ci, którzy są przywiązani do zmysłowych przyjemności tego życia, tracą to z oczu, ponieważ są przytłoczeni namiętnością. Pyszni są na to zaślepieni, czyniąc się centrum wszystkiego, głupio myśląc, że nie mają Stwórcy i że nic mu nie zawdzięczają. Lecz osoba, która nie jest obciążona ani zmysłowością, ani pychą, zaczyna rozumieć, że całe dobro, które posiada, pochodzi od Boga. Przez pokorę rozumie też, że najmniejsza przeszkoda w jej przedsięwzięciach może oznaczać porażkę i dlatego całe dobro, które osiąga w tym życiu, zawdzięcza Opatrzności Bożej. Dlatego kłękasz przed księdzem i prosisz o błogosławieństwo. To, o co prosisz, to błogosławieństwo Opatrzności Bożej dla wszystkich twoich przedsięwzięć. Dlatego modlisz się przed jazdą samochodem lub wycieczką. Bóg rządzi tym światem minuta po minucie, sekunda po sekundzie, a my musimy nieustannie wielbić Boga w Jego Opatrzności i prosić Boga, aby nas chronił i dawał powodzenie naszym uzasadnionym przedsięwzięciom. W rezultacie oddajemy Bogu cześć za każdym razem, gdy zbliżamy się do Niego jako źródła naszych dóbr przyrodzonych i nadprzyrodzonych.

Nasz Pan powiedział: „Albo któryż z was jest człowiek, którego jeźliby prosił syn jego o chleb, izali mu poda kamień? Albo jeźliby prosił o rybę, izali mu poda węża? Jeżeli wy tedy, będąc złymi” – mówią do Faryzeuszów – „umiecie datki dobre dawać synom waszym,

jakóż więcej Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, da rzeczy dobre tym, którzy go proszą?” (Mt 7,9-11). Bóg jest jak ojciec, który już postanowił udzielić łaski swoim dzieciom, a jednak naciska je, aby Go o to prosiły.

Czasami wydaje się, że Bóg jest głuchy na naszą modlitwę. Dzieje się tak, gdy modlimy się ze zbytnim egoizmem, prosząc o rzeczy doczesne dla nas samych, a nie dlatego, że sprzyjają naszemu zbawieniu. Modlitwa z prośbą jest absolutnie niezawodna, jeśli modlimy się o jakiś nadprzyrodzony dar dla nas samych, który jest niezbędny do zbawienia, na przykład o przezwyciężenie pokus, łaskę dobrego życia, łaskę nawrócenia. Jest wtedy absolutnie skuteczna. Bóg nigdy nie odmówi nam tych łask. Jednak nie jest absolutnie skuteczna w innych rzeczach, na przykład w rzeczach doczesnych, ponieważ te doczesne rzeczy mogą nie sprzyjać naszemu zbawieniu. Kiedy modlimy się na przykład o nasze zdrowie lub modlimy się o jakieś doczesne dobro, na przykład o coś, czego potrzebujemy. Wątpię, czy gdybyś poprosił Boga o pieniądze na zakup Rolls Royce’a, dostałbyś je, ponieważ zwiększyłyby to twoją próżność i zwiększyłyby twoje przywiązanie do rzeczy tego świata.

Bóg rozumie i wie, że prawdziwe życie, które będziesz prowadzić, to twoje życie w niebie. On to widzi. To życie jest dla Niego w pewnym sensie niczym. Żyje przez wieczność, więc jaka jest dla Niego różnica pomiędzy 25 latami, 80 latami czy 90 latami, które tutaj żyjemy? Nic to dla Niego nie znaczy. To dla Niego jak sekunda, niezależnie od tego, czy to dla nas długo, czy krótko. Nic to nie znaczy. Nie ma znaczenia, czy żyjemy długo, czy krótko, dopóki służyliśmy Bogu w czasie, który jest nam wyznaczony. Liczy się tylko to, że służyliśmy Bogu w wyznaczonym nam czasie, że idziemy na sąd z czystym sercem i możemy powiedzieć, że zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, aby służyć Bogu przez całe swoje życie. Nie ma znaczenia, czy zginiesz jako dziecko, jako młody, dorosły, czy jako bardzo stary. Prawdziwe życie, które zamierzasz wieść, nie jest życiem zepsucia, gdzie wszystko jest tymczasowe, wszystko przemija, czy to nasze radości, nasze przyjemności, nasze pieniądze, rzeczy, które kupujemy, gdzie wszystko ma na sobie wyrok śmierci – każda rzecz. Nie jest to życie, które Bóg zaplanował dla nas na wieczność.

Musicie zrozumieć, że czasem, kiedy się modlicie, Bóg odrzuci was, aby skłonić was do częstszej modlitwy. To właśnie uczynił z kobietą kananejską. Kobieta kananejska nie była Żydówką. Nasz Pan był na ziemiach Kananejczyków. Był trochę poza Izraelem. Ta kobieta przyszła i błagała Go. Ona woła, a On ją ignoruje. Nie mówi do niej nawet słowa. Zawołała ponownie. On jej odpowiada: „Nie jestem posłan, jedno do owiec, które zginęły domu Izraelskiego” (Mt 15,24). Potem ona znowu woła, prosi o łaskę. On odwraca się do niej i mówi: „Nie dobra jest, brać chleb synowski a miotać psom” (Mt 15,26). Potem ona odważnie do Niego wraca i mówi: „I owszem, Panie; bo i szczenięta jedzą z odrobin, które padają z stołu panów ich” (Mt 15,27). Nasz Pan odpowiedział: „O niewiasto! wielka jest wiara twoja” (Mt 15,28). Zdała egzamin z wytrwałości. Zdała egzamin z bycia odpychanym, aby więcej się modliła i pogłębiała swoją wiarę. Modlitwa, którą odmawiamy, jest wyrazem uznania przed Bogiem, że jesteśmy pod Jego Bożym panowaniem w każdej chwili dnia.

Po trzecie, jak powiedziałem na początku, modlitwa współdziała z Bożym rządzeniem. Jeśli modlimy się do Boga, z czasem zaczynamy pragnąć tego, czego Bóg pragnie dla nas przez całą wieczność. Jeśli modlimy się właściwie, to jest z pokorą, ufnością i wytrwałością oraz prosimy o to, co jest konieczne do zbawienia, o czym mówiłem, wtedy współpracujemy w Bożym rządzeniu. Jesteśmy częścią Jego woli. Pracujemy z Bogiem. Kiedy więc modlimy się o nawrócenie grzesznika, tak jak św. Monika modliła się za swoich synów i Augustyna, współpracujemy z Bogiem w tym nawróceniu. To Bóg daje łaskę, ale od wieczności chciał, abyśmy w tym nawróceniu współpracowali. Św. Monika uświęciła się, modląc się żarliwie i wytrwale za syna. W konsekwencji im bardziej modlitwa jest zgodna z Bożymi intencjami, tym bardziej współdziała w Bożym rządzeniu.

Powinniśmy także modlić się w imię Chrystusa, tak jak Chrystus nam nakazał. Czyni to naszą modlitwę czystsza i skuteczniejsza, ponieważ rekompensuje naszą niedoskonałość miłości i uwielbienia. Łączymy naszą modlitwę z modlitwą Chrystusa. Modlitwa jest niezwykle potężna, ponieważ jest uczestnictwem w Bożej wszechmocy. Jest duchową energią, która jest potężniejsza niż wszystkie siły natury razem wzięte. Gdy się modlisz, dotykasz wszechmocy Boga.

Jest to potężniejsze niż wszystko, co obserwujemy we wszechświecie. Wszystkie wielkie siły i ognie wszechświata. Jest to wszechmoc Boga. Dotykasz jej swoją modlitwą. Nieomylnie uzyskuje dla nas wszystko, co odnosi się do naszego zbawienia.

Mamy tendencję do myślenia tylko o tym życiu, a jak wam powiedziałem, nie jest to życie, o którym należy myśleć. Zawsze jest nim następne życie. Musimy więc zawsze modlić się z ufnością, wiedząc, że Bóg da nam to, co sprzyja naszemu zbawieniu, a niekoniecznie to, co sprzyja naszemu doczesnemu dobru. Odmówi nam tego, co nie sprzyja naszemu zbawieniu, tak jak dobra matka odmawia dziecku zabawki, którą mogłoby się zakrzusić! To jest dobra odpowiedź. To jest odpowiedź! To dobra odpowiedź: „Nie. Nie możesz tego mieć”. To odpowiedź motywowana miłością.

Możesz powiedzieć: „Kiedy modlę się o nawrócenie grzesznika, którego kocham, dlaczego Bóg nie odpowiada na tę modlitwę?”. Odpowiedź jest taka, że jeśli ta osoba ma usposobienie sprzeczne z działaniem łaski, Bóg nie wynagrodzi jej, udzielając jej skutecznej łaski ku dobru. Bóg daje każdemu człowiekowi wystarczającą łaskę, aby zbawić jego duszę. To coś jak statek z rozwiniętymi żaglami. Każdy ma szansę otrzymać wiatr. Lecz jeśli celowo zwiąsz żagle, to znaczy, jeśli sprzeciwiasz się tej wystarczającej łasce, którą Bóg ci daje, przez którą popycha cię ku dobru, która jest przygotowaniem do otrzymania Jego skutecznej łaski, jeśli ją odrzucasz, nie zasłużyłeś na wiatr, który popchnie cię ku dobru. Jeśli więc ktoś dobrowolnie chce być zły i trwa w tym, nie otrzyma łaski Bożej.

Następnie musimy modlić się z pokorą, zdając sobie sprawę, że nasza własna nicość jest naszym udziałem, zdając sobie sprawę z naszej całkowitej zależności od Boga we wszystkich dobrych rzeczach. Sami jesteśmy niczym, dosłownie niczym. Nasze istnienie pochodzi od Boga, a Bóg utrzymuje nas przy życiu w każdym momencie dnia, nawet w tej chwili. Utrzymuje nas nawet przy życiu, gdy przeciwko Niemu grzeszymy. Tak bardzo jesteśmy niczym. Musimy modlić się szczerze, to znaczy z mocnym postanowieniem unikania okazji do grzechu. Nie zwracaj się do Boga, prosząc Go o łaskę nawrócenia z grzechu, gdy wciąż igrasz z ogniem. To nie jest szczerza modlitwa. W końcu musimy modlić się wytrwale wtedy, gdy ma miejsce próba naszej ufności w Bogu.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.